

*Robert Geisler*

## **SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE I DEMOKRACJA LOKALNA W TYCHACH**

Celem artykułu jest analiza postaw i opinii mieszkańców jednego ze śląskich miast – Tych na temat społeczeństwa obywatelskiego oraz demokracji lokalnej. Na podstawie badań socjologicznych przeprowadzonych wiosną 2003 roku oraz reinterpretacji dotychczasowych wyników badań socjologicznych w tym mieście artykuł przedstawia aktywność obywatelską, przejawy świadomości społecznej na temat funkcjonowania społeczności lokalnej w warunkach demokracji i gospodarki wolnorynkowej. Przykład jest o tyle specyficzny, że Tychy w analizach socjologów w okresie realnego socjalizmu stanowiły przykładowe miasto socjalistyczne. W pierwszych latach transformacji ustrojowej podkreślano zdeintegrowany charakter miejskiej społeczności oraz konieczność zbudowania więzi społecznych przekładających się na rozwój gospodarczy. Autora interesuje szczególnie zmiana, jaka dokonuje się w ostatnich latach w tym mieście.

Budowa demokracji liberalnej i gospodarki wolnorynkowej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej polega nie tylko na ukształtowaniu nowych instytucji w państwie i gospodarce, lecz przede wszystkim na wykształceniu określonych modeli zachowań. Ważne jest nie tylko uchwalenie prawa, w tym przede wszystkim konstytucji, ale i, jak to nazwał Alexis de Tocqueville, ukształtowanie „nawyków serca”, czyli wykreowanie wzorów zachowań obywateli, określonych sposobów myślenia oraz działania poszczególnych mieszkańców. „Nawyki serca” winny wprowadzić w życie demokrację lokalną do polskich regionów i miast, a następnie ją stale podtrzymywać.

Jak pisał B. Barber: „silna demokracja potrzebuje obywateli, obywatelom zaś potrzebne jest społeczeństwo obywatelskie. Społeczeństwo obywatelskie wymaga spoiwa, które nie byłoby związane z polityką tożsamości, spoiwem takim jest demokracja” (Barber 1997, s. 373). Wobec powyższego społeczeństwo obywatelskie i demokracja są ze sobą ściśle powiązane, jedno nie może się obyć bez drugiego. Można mówić w tym przypadku o wzajemnym i komplementarnym związku pomiędzy tymi strukturami. Elementem łączącym jest obywatel, istota myśląca, czująca, która ma swoje wartości, normy, przyzwyczajenia, ale i namiętności i interesy.

Dziesięć lat po rozpoczęciu transformacji w Polsce rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll w jednym z wywiadów prasowych udzielonych polskiemu dziennikowi wyraził opinię, że jesteśmy bardzo słabi jako obywatele.

Przejawia się to przede wszystkim w braku świadomości swoich praw oraz niskim stopniu uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym kraju, regionu i społeczności lokalnej. Konsekwencje tego stanu rzeczy można zaobserwować np. w sferze zmniejszającego się bezpieczeństwa w państwie. „Dopóki nie umocnimy tego elementu życia, jakim jest odpowiedzialność za drugiego człowieka, ograniczenie własnego postępowania ze względu na drugiego, nie będziemy czuć się bezpieczni” – powiedział (Zoll 2001). Tym samym zwrócił uwagę na owe nawyki serca, ważny czynnik u de Tocqueville’a. W tym miejscu pojawia się pytanie, czym one w ogóle są.

W niniejszym artykule opartym na badaniach socjologicznych w jednym z miast w województwie śląskim chciałbym przedstawić perspektywę polskich zmian w wymiarze kształtowania demokracji lokalnej i budowania społeczeństwa obywatelskiego z punktu widzenia mieszkańców, a w szczególności ich udział w budowaniu nowych form społeczności lokalnych<sup>1</sup>. Jest to problem istotny co najmniej z dwóch powodów: otóż po pierwsze procesy, jakie zachodzą na naszych oczach, i które znajdują swój skutek w polskich społecznościach lokalnych i regionalnych – procesy globalizacji i europeizacji, wymagają będą zbiorowości aktywnie działających i kształtujących swoje społeczności (Kukliński 1998). Chodzi przede wszystkim o tzw. kryteria lokalizacyjne i tzw. czynniki miękkie w rozwoju lokalnym (Gorzela, Jałowiecki 2000; Hryniewicz 2000). Po wtóre, ważne jest dokończenie polskiej transformacji ustrojowej. Po ponad dziesięciu latach zmian w naszym kraju w płaszczyźnie makro – budowy instytucji państwowych i rynkowych – zaczęto coraz bardziej podkreślać konieczność rozwoju lokalnego i regionalnego, samodzielnego kształtowania i budowania społeczności, jak również organizowania przez nie swojego środowiska. Po wprowadzeniu w życie podstawowych założeń zmian ustrojowych celem stało się ich pogłębienie, polegające głównie na zaprowadzeniu demokracji i społeczeństwa obywatelskiego w małych zbiorowościach.

## Rozwój endogeny i *civil society*

Dominujący ostatnio w naukach społecznych model rozwoju endogennego odnosi się głównie do terytorialnych form życia zbiorowego: regionów i miast. Zwraca on uwagę na czynniki tkwiące wewnątrz społeczności, sprzyjające rozwojowi obszarów (Hryniewicz 2000; Gorzela, Jałowiecki 2000; Pietrzyk 2000). Wedle tych koncepcji głównym elementem rozwoju stali się ludzie,

<sup>1</sup> Badania socjologiczne *Potrzeby i aktywność mieszkańców miasta Tychy w 2003 roku* zostały przeprowadzone od marca do maja 2003 roku przez autora niniejszego artykułu oraz dr. Adama Bartoszkę z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach dla Urzędu Miasta w Tychach w związku z XII Seminarium Majowym *Tychy i tyszenie. Miejski kapitał społeczno-kulturowy i procesy integracji europejskiej* które odbyło się 9 maja 2003 roku w Wyższej Szkole Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach. Badania ankietowe zostały przeprowadzone na 602-osobowej reprezentatywnej próbie mieszkańców Tych. Niniejszym chciałbym podziękować dr. A. Bartoszkowi za współpracę oraz cenne uwagi podczas realizacji projektu badawczego.

przede wszystkim zaś zasoby, które posiadają i które odnoszą się do podejmowanych działań na rzecz rozwoju obszaru.

W literaturze przedmiotu w ostatnich latach karierę (jeśli można mówić o karierze w nauce) zrobiło pojęcie kapitału społecznego podkreślające rolę działań zbiorowych oraz czynników społecznych ułatwiających podejmowanie tych działań, takich jak zaufanie, normy wzajemności, budowanie sieci społecznych czy instytucji, jak również aktywności w tych instytucjach (Putnam 1995; Fukuyama 1997; Woolcock 1998; Narayan, Woolcock 2000). Na początku lat 90. w naukach społecznych dominowało, szczególnie po zburzeniu muru berlińskiego, pojęcie społeczeństwa obywatelskiego rozumianego jako aktywność obywatelska podejmowana niezależnie od działań państwa, aktywność, która przekłada się na samorganizowanie się zbiorowości (Cohen, Arato 1992).

Spośród wielu definicji społeczeństwa obywatelskiego na potrzeby niniejszego artykułu chciałbym podkreślić, iż jest to sieć niezależnych od państwa instytucji, które „jednoczą obywateli wokół spraw wspólnej troski” (Taylor 1994, s. 54). Jego podstawą nie jest ani państwo, ani rynek, ale autonomiczna sfera społeczna czy sfera publiczna bez państwa (Taylor 1996, s. 70). Należy zauważyć, że nie będzie tego społeczeństwa, jeśli nie będzie obywateli, ludzi chcących i potrafiących uczestniczyć w takim modelu życia społecznego. Obywatel to jednak osoba posiadająca **obywatelskość**.

Najogólniej rzecz biorąc, „obywatelskość to światopogląd i dyspozycja społeczeństwa obywatelskiego, wywodząca się z uczestnictwa jednostek w jego zbiorowej samoświadomości. Z obywatelskości wynika przywiązanie do całości społeczeństwa, objawiające się w decyzjach i działaniach zmierzających do ochrony i pomnażania dobra całego społeczeństwa. (...) Obywatelskość jest poznawczą i normatywną postawą i odpowiadającym jej wzorem działania. (...) To akceptacja zobowiązania do działania na rzecz dobra wspólnego” (Shils 1994, s. 11). Dlatego też „obywatelskość nie może istnieć w społeczeństwach, które nie są społeczeństwami obywatelskimi (...). Cnoty obywatelskie mogą oddziaływać tylko w społeczeństwie obywatelskim, podobnie społeczeństwo obywatelskie nie może istnieć bez cnot obywatelskich” (ibidem, s. 49).

W podobnym duchu wypowiadał się Dahrendorf, który pisał, iż „obywatelskość musi zostać wprowadzona. Aby skutecznie czynić z niej użytek, musi stać się rzeczywistością w umysłach i sercach, a przede wszystkim w nawykach ludzi. Musi stać się instytucją w pełnym znaczeniu tego słowa, mianowicie normą, przestrzeganą bez sankcji zewnętrznych, ponieważ stała się składnikiem społecznego zachowania ludzi” (Dahrendorf 1994, s. 230).

Podsumowując, można stwierdzić, iż demokracja i społeczeństwo obywatelskie będą istniały wówczas, gdy w pierwszej kolejności będą występowały postawy, przekonania i wartości skłaniające do aktywności na rzecz środowiska zamieszkania, budowy sieci interakcji społecznych i różnorodnych instytucji.

## Tychy – miasto posocjalistyczne

Tychy są przykładem miasta, które powstało w wyniku pojawienia się na początku lat pięćdziesiątych poprzedniego stulecia koncepcji zbudowaniu nowego, stutysięcznego socjalistycznego i przemysłowego obszaru zamieszkiwanego głównie przez pracowników powstającego przemysłu ciężkiego. Wiązało się to przede wszystkim z polityką państwa realnego socjalizmu, polityką budowania na Górnym Śląsku okręgu przemysłowego. Wraz z procesami industrializacji pojawiły się procesy urbanizacji, budowania miast dla pracowników rozbudowującego się przemysłu. Według zamierzeń planistów istotne było zbudowanie miast satelitarnych wokół Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Warto zwrócić uwagę na dynamikę rozwoju miasta w związku ze wzrostem liczby jego mieszkańców. W 1950 r. Tychy zamieszkiwało niecałe 13 tys. mieszkańców, w 1960 już 49 800, a dziesięć lat później – 71 177. W roku 1980 zanotowano 166 573 mieszkańców, w 1990 – 191 723 (Runge 1996), w 2000 r. – 130 800 (*Rocznik Statystyczny 2001*, s. XLVII).

Wzrost liczby mieszkańców wiązał się z ideologią gigantomanii okresu realnego socjalizmu, gdy budowano coraz więcej zakładów pracy, które z kolei potrzebowały nowych pracowników. Ideologia socjalizmu rozwijała procesy industrializacji i urbanizacji, a te z kolei kształtowały procesy migracyjne, które w okręgach przemysłowych były bardziej wyraźne. W konsekwencji pojawiła się specyficzna zbiorowość miejska, która składała się z ludności rdzennej, tzw. starych tyszan, oraz ludności napływowej, przy czym tę drugą kategorię można podzielić na mieszkańców, którzy przyjechali do Tych z innych obszarów Śląska w poszukiwaniu lepszych warunków mieszkaniowych, oraz imigrantów z innych części Polski, przyjeżdżających do województwa katowickiego w poszukiwaniu pracy w przemyśle ciężkim, a tym samym nowych warunków dla życia i założenia rodziny.

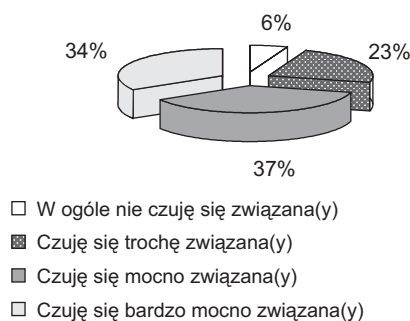
W rezultacie pojawiła się specyficzna zbiorowość, w której nie doszło do integracji społeczności. Czynnikiem najbardziej dzielącym tyszan, jak wskazały badania socjologiczne przeprowadzone przez Marka S. Szczepańskiego w 1992 roku, było pochodzenie, co pokazało iż konflikt kulturowy pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi zamieszkującymi miasto wciąż istnieje (Szczepański 1996). W konsekwencji w literaturze z dziedziny socjologii miasta podkreślano zjawisko dezintegracji tyskiej społeczności lokalnej, która wynikała z faktu zamieszkiwania na jednym obszarze różnych grup społecznych o różnym pochodzeniu i uznawanych wartościach, co w rezultacie nie wytworzyło między nimi jednej, wspólnej tożsamości.

Wobec powyższego pojawia się pytanie: czy po blisko piętnastu latach transformacji miasta, rezygnacji z jego funkcji przemysłowych i zdecydowanego odejścia od modelu miasta socjalistycznego można mówić o zmianach w tej społeczności miejskiej? Czy mieszkańcy przejawiają cechy społeczeństwa obywatelskiego rozumianego jako aktywność w płaszczyźnie lokalnej, roz-

wiązującego swoje problemy bez oczekiwania na decyzje władz regionalnych i centralnych? Czy poczuwają się do uczestnictwa w demokracji na poziomie lokalnym? Na tak postawione pytania chciałbym odpowiedzieć, opierając się na badaniach socjologicznych przeprowadzonych w pierwszych miesiącach 2003 roku.

### Przynależność mieszkańców do społeczności lokalnej

W pierwszej kolejności interesujące ciągle jest zagadnienie związków mieszkańców z miastem, definiowane w tym przypadku jako element tożsamości społecznej. Przyjeliśmy w badaniach założenie, że im większy związek emocjonalny mieszkańców z miastem, tym większa szansa na wprowadzenie zmian w kierunku demokracji lokalnej i społeczeństwa obywatelskiego. Innymi słowy, przyjęto założenie o wpływie utożsamiania się mieszkańców z miastem na podejmowane przez nich działań zbiorowych w społeczności lokalnej, przede wszystkim na rzecz tej społeczności.



Ryc. 1. Związek mieszkańców z Tychami

Źródło: badanie własne 2003.

Wyniki naszych badań pokazują, iż związek ten jest bardzo silny wśród mieszkańców Tych, blisko 94% wskazań respondentów świadczy o jego występowaniu (przynajmniej w wersji deklaratywnej), przy czym warto podkreślić, iż 70% odczuwa ten związek jako silny bądź bardzo silny. Można powiedzieć, iż istnieje tożsamość mieszkańców: ludzi i miejsc (Jałowiecki, Szczepański 2002b).

Analiza poszczególnych grup społecznych wskazuje, iż nie zauważono większych różnic dotyczących związku z miastem pod względem płci, natomiast cechą różnicującą w znaczący sposób był wiek. Daje się zaobserwować wzrastające przywiązanie emocjonalne do miasta wraz z wiekiem mieszkańców. Dla porównania brak związku był wyraźnie odczuwany w grupie mieszkańców znajdującej się w przedziale wiekowym 16–24 lata i wynosił on 7,4%, po czym malał do 3,2% w grupie powyżej 60 lat, natomiast najwyższy wskaźnik braku związków z miastem odczuwano w przedziale 50–59 lat. Pokazuje to, iż pierwsza grupa imigrantów do Tych po powstaniu miasta socjalistycznego i przemysłowego nie zintegrowała się w pełni ze zbiorowością.

Tab. 1. Związek mieszkańców z miastem w grupach wiekowych (N)

Jak silnie czuje się Pan(i) związany(a) z miastem?	16–24	25–29	30–39	40–49	50–59	60 i więcej
W ogóle nie czuje się związany	7,4	5,8	6,4	4,2	7,9	3,2
Czuję się trochę związany	33,6	18,6	26,6	16,1	22,5	17,2
Czuję się mocno związany	34,2	42,8	27,8	44,1	40,4	35,5
Czuję się bardzo mocno związany	24,8	32,8	39,2	35,6	29,2	44,1
Ogółem	100	100	100	100	100	100

Źródło: badanie własne 2003.

Na uwagę zasługuje również podkreślenie, iż silny związek mieszkańców z miastem maleje wraz z ich wykształceniem. Nie odczuwa żadnego związku z miastem 12% osób z wykształceniem wyższym, podczas gdy w grupie osób z wykształceniem zawodowym i średnim odsetek ten wynosi odpowiednio 3,2% i 4,2%. Pokazuje to, że osoby wykształcone bardziej są zorientowane na konieczność bądź możliwość wyjazdu, bardziej czują się związane z innymi miejscami, które również pozytywnie waloryzują, bądź też nie widzą dla siebie miejsca w Tychach, mieście przechodzącym transformację, a ich poziom wykształcenia daje im możliwości poszukiwania pracy w innych miastach.

Tab. 2. Związek mieszkańców z miastem a wykształcenie

Jak silnie czuje się Pan(i) związany(a) z miastem?	Podstawowe		Zawodowe		Średnie		Wyższe	
	N	%	N	%	N	%	N	%
W ogóle nie czuje się związany	7	8,0	5	3,2	11	4,2	12	12,8
Czuję się trochę związany	24	27,6	28	18,1	69	26,3	18	19,1
Czuję się mocno związany	24	27,6	62	40,0	103	39,3	36	38,3
Czuję się bardzo mocno związany	32	36,8	60	38,7	79	30,2	28	29,8
Ogółem	87	100	155	100	262	100	94	100

Źródło: badanie własne 2003.

Związek z miastem analizować można również z punktu widzenia przynależności do określonych grup społeczno-zawodowych. Najmniejszy związek można zaobserwować w grupie pracowników usług. Co dziesiąty badany z tej grupy wskazał, iż nie czuje się w ogóle związany z miastem. Społeczeństwo informacyjne, w którym dominują pracownicy usług, jest społeczeństwem ludzi mobilnych. W Tychach z jednej strony zauważono silną więź emocjonalną mieszkańców z miastem, z drugiej strony mieszkańcy najbardziej wykształceni i pracujący w usługach dojeżdżają do pracy w innych miastach, nie uczestniczą w życiu miasta każdego dnia, co więcej, nie partycypują w pełni w życiu tej społeczności. Wobec powyższego są oni kapitałem tego miasta, ale kapitałem najbardziej mobilnym, który w każdej chwili może opuścić miasto, jeśli tylko zostaną mu zaoferowane lepsze warunki do pracy i mieszkania. Wyzwaniem dla władz miejskich jest stworzenie tym mieszkańcom jak najlepszych warunków do zamieszkania i odpoczynku. Można również zastanowić się, czy

możliwe jest stworzenie przedsiębiorstw w mieście, w których mogliby oni pracować i przyczynić się do rozwoju miasta informacyjne.

### **Poczucie wpływu na lokalne władze**

W następnej części chciałbym opisać świadomość społeczną tyszan dotyczącą demokracji lokalnej, ich uczestnictwa i udziału w różnych formach tego modelu sprawowania władzy, jak również świadomość dotyczącą kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego w wymiarze lokalnym.

Na aktywność obywatelską wpływają przekonania i opinie mieszkańców na temat demokracji lokalnej, jej funkcjonowania oraz poczucie wpływu na działania podejmowane przez władze. Przyjęliśmy założenie, iż przekonanie mieszkańców o ich możliwości oddziaływania i wpływie na wydarzenia w mieście stanowi wskaźnik postawy obywatelskiej.

Jak pokazują badania, tylko co dziesiąty mieszkaniec Tych żywi przekonanie, iż przeciętni mieszkańcy mają bardzo duży bądź raczej duży wpływ na to, co się dzieje w mieście. Wskazuje to zdecydowanie na przekonanie o niemożności oddziaływania na wydarzenia w mieście. Dla porównania 48% mieszkańców wskazało, iż wpływ ich jest bardzo mały bądź raczej mały, a blisko 35% badanych mieszkańców charakteryzuje opinia o braku jakiegokolwiek wpływu na to, co się dzieje w mieście (w sumie grupa ta wynosi blisko 83%).

Nieco lepiej z punktu widzenia demokracji lokalnej wyglądają przekonania badanych mieszkańców na temat ich wpływu na wydarzenia w społeczności sąsiedzkiej. Jedynie 15% respondentów wskazało na duży wpływ mieszkańców na wydarzenia w dzielnicy ich zamieszkania, dla 51% wpływ jest ten mały, a dla co czwartego (27% wskazań) wpływ taki nie występuje w ogóle. Jest to wskaźnik niskiego poziomu aktywności obywatelskiej.

Dla porównania opinii o wpływie mieszkańców na wydarzenia w mieście i dzielnicy wybraliśmy opinie mieszkańców na temat wpływu na wydarzenia w miejscu pracy. Poczucie wpływu na otaczający badanych świat społeczny i świadomość tego rodzaju możliwości występuje w większym stopniu w zakładzie pracy niż w mieście. Co trzeciego badanego charakteryzuje przekonanie o dużym wpływie na wydarzenia w jego miejscu pracy, porównywalnie dla co trzeciego (33%) wpływ ten jest mały, a dla co czwartego respondenta (24%) żaden.

Podsumowując opinie mieszkańców Tych na temat ich subiektywnego poczucia sprawstwa oraz przekonania dotyczące wpływu na otaczającą ich rzeczywistość, można stwierdzić, iż w największym stopniu można mówić o poczuciu wpływu wśród mieszkańców na to, co się dzieje w miejscu pracy, następnie na wydarzenia w sąsiedztwie, a na ostatnim miejscu plasuje się wpływ na wydarzenia w mieście. Potwierdza to tezę o nikłym poczuciu możliwości oddziaływania przez mieszkańców na politykę lokalną i władze miejskie, a tym samym niewielkim poczuciu występowania demokracji

lokalnej. Można powiedzieć, iż ciągle dominuje przekonanie rodem z tradycji zaborów, a później okresu realnego socjalizmu, na temat ścisłego podziału na „obcą” władzę i „swoje” społeczeństwo. Pomiędzy tymi dwoma grupami istnieje przepaść, a mieszkańcy, którzy są wyborcami, charakteryzują się przekonaniem o braku wpływu na wydarzenia w ich społeczności lokalnej. Czy taka świadomość społeczna przekłada się na aktywność obywatelską mieszkańców – to kolejna interesująca nas kwestia.

Nikłemu poczuciu wpływu na wydarzenia towarzyszy poczucie indywidualizmu w stosunku do władz lokalnych. W przeprowadzonych badaniach wskaźnikiem indywidualizmu w stosunku do władz lokalnych, a tym samym nieuznawania władz lokalnych jako partnera, była opinia o braku gotowości podzielenia się przez mieszkańców Tych swoim pomysłem z władzą lokalną w celu rozwoju miasta bądź rozwiązania jego istotnych problemów.

Jak wskazują odpowiedzi respondentów, ponad połowa mieszkańców miasta (53,8%) nie podzieliłaby się z władzami miasta swoim pomysłem związanym z rozwojem miasta czy udoskonaleniem jakiejś jego instytucji ze względu na fakt, iż nikt tego ze strony władz nie weźmie pod uwagę. Otóż w tej opinii bardzo wyraźnie pokazany został stosunek mieszkańców do władz lokalnych. Dominuje bowiem przekonanie, iż władze lokalne nie biorą pod uwagę głosów jego mieszkańców, a same oddzielone „murem” podejmują decyzje w imieniu i dla mieszkańców bez jakichkolwiek konsultacji z nimi. Warto jednak podkreślić, że co trzeci mieszkaniec podzieliłby się swoim pomysłem z władzami, a co szósty (15%) nie miał zdania na ten temat. Tak więc grupa mieszkańców charakteryzujących się postawą akceptacji władz, traktowania ich jako przedstawiciela ogółu i dbającego o rozwój i zaspokajanie potrzeb mieszkańców jest całkiem znacząca.

### **Stosunek do demokracji**

Pomimo iż tyszenie są sceptyczni wobec władzy lokalnej i współdziałają w jej sprawowaniu, akceptują demokrację jako formę rządów oraz jej instytucje; można powiedzieć, że w warstwie deklaratywnej czy nawet na zasadzie poprawności politycznej, niemniej jednak nie charakteryzują się świadomością poczucia sprawstwa w swojej społeczności lokalnej. Dominuje wśród nich przekonanie, że uczestnictwo w wyborach jest czymś ważnym. Na zadane pytanie: „Czy warto chodzić na wybory?” blisko ośmiu na dziesięciu respondentów (78,5%) odpowiedziało, że tak, wobec 14% mieszkańców, którzy odrzucają tę formę uczestnictwa w życiu publicznym, a, co równie ważne, 7,6% badanych respondentów nie miało na ten temat zdania.

Pomimo pozytywnej oceny jednego z podstawowych założeń demokracji: uczestnictwa w wyborach, zaufanie do władz w mieście nie ma wysokiego poziomu. Badania pokazują, że 1/3 mieszkańców obdarza zaufaniem władze samorządowe (33,5%) miasta, wobec 44,5% mieszkańców, którzy odmawiają zaufania lokalnej władzy wykonawczej.



Warto w tym miejscu przypomnieć wyniki badań socjologicznych sprzed dwóch lat, w których zaufanie do władz miasta wskazało tylko 9% respondentów, a co drugi mieszkaniec (54%) wskazał wówczas na małe i bardzo małe zaufanie do władz miasta. Niski poziom zaufania do władz stanowi wskaźnik oceny demokracji lokalnej (Bierwiazzonek 2001, s. 175).

Może się to wiązać z ogólnie panującą w naszym kraju tendencją odwracania się od polityki, władzy i niechęci czy braku zaufania do instytucji publicznych, a także z problemami władz samorządowych województwa śląskiego czy tyskiej społeczności lokalnej. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych w urzędzie wojewódzkim w Katowicach wybuchła afera korupcyjna, która spowodowała dymisję ówczesnego wojewody Marka Kempkiego. Ponadto dynamiczny wzrost zaufania dla władz publicznych w tyskiej społeczności lokalnej w ostatnich dwóch latach może być związany z faktem, iż sześć miesięcy przed badaniami socjologicznymi w 2001 roku w Tychach wydarzył się skandal korupcyjny, który doprowadził do dymisji ówczesnego prezydenta, co w szczególności znalazło odzwierciedlenie w świadomości społecznej tyszan. Od tego czasu, pomimo wyborów samorządowych jesienią 2002 roku, nie zmienił się prezydent i rządząca partia, co jest w miarę pozytywnie oceniane przez mieszkańców.

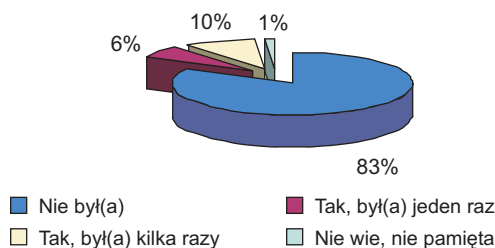
### **Potrzeba i skuteczność wspólnego działania**

Innym ważnym zagadnieniem obok funkcjonowania demokracji lokalnej jest kształtowanie silnego społeczeństwa obywatelskiego, silnej społeczności aktywnie działającej na rzecz swojego środowiska.

Ogólnie wśród tyszan istnieje przekonanie o przełożeniu działań wspólnie podejmowanych przez mieszkańców miasta na rozwiązanie problemów w miejscu zamieszkania. Tym samym istnieje świadomość aktywnego kreowania swojego środowiska. Co czwarty respondent zdecydowanie się zgadza z taką opinią, a dalsze 37% raczej jest tego samego zdania. Wobec powyższego blisko 63% respondentów scharakteryzować można jako mieszkańców posiadających świadomość społeczną obywateli, którzy kształtują społeczność lokalną. W wymiarze świadomościowym występuje wysoki poziom uczestnictwa w demokracji lokalnej i społeczeństwie obywatelskim, można powiedzieć – wysoki poziom obywatelskości.

Bardziej interesujące jest zagadnienie, w jakim stopniu przekonanie o konieczności wspólnie podejmowanych działań dotyczy tego rodzaju działań przedsięwziętych wspólnie z władzą lokalną, w jakim stopniu społeczeństwo obywatelskie łączy się z demokracją lokalną. W przypadku Tych ważne jest pytanie, jak dalece silna więź łącząca mieszkańców z miastem oraz dystans pomiędzy mieszkańcami a władzą lokalną przekłada się na podejmowane w mieście działania zbiorowe na rzecz społeczności lokalnej. Naszym zamierzeniem badawczym było w pierwszej kolejności określenie stopnia aktywności obywatelskiej mieszkańców, którą zdefiniowaliśmy jako uczestnictwo w spotkaniach z przedstawicielami miasta.

Nasze badania pokazują, iż 83% respondentów miasta nie uczestniczyło w ciągu ostatnich dwóch lat w żadnym zebraniu czy spotkaniu z radnymi ze swojej dzielnicy. Ujawnia się wobec powyższego paradoksalna sytuacja, gdyż z jednej strony istnieje przywiązanie do miasta, pozytywny stosunek emocjonalny, co pozwolić by mogło na wyciągnięcie wniosku o występowaniu troski o miasto oraz aktywności na jego rzecz, z drugiej jednak strony pojawia się wskaźnik definiujący jego mieszkańców jako biernych, nieuczestniczących w spotkaniach z wybraną przez siebie władzą. Wyniki badań pokazują, iż zaledwie co dziesiąty mieszkaniec miasta kilka razy brał udział w spotkaniach tego typu, czyli innymi słowy grupa aktywnych mieszkańców uczestniczących w modelu społeczeństwa obywatelskiego to 10% ogółu mieszkańców. Poziom zaangażowania obywatelskiego jest nikły, można by go usytuować na przeciwnym biegunie społeczeństw obywatelskich opisywanych chociażby przez Alexisa de Tocqueville'a.



Ryc. 2. Odpowiedzi na pytanie: „Czy w ciągu ostatnich dwóch lat uczestniczył(a) Pan(i) w spotkaniach z radnymi?”

Źródło: badanie własne 2003.

Interesujące jest przyjrzenie się bliżej poszczególnym grupom społecznym odpowiadającym na to pytanie. Tyska społeczność jest wyraźnie zróżnicowana pod względem wieku: aktywność obywatelska najlepiej kształtuje się w następujących przedziałach: mieszkańcy powyżej 60 lat – uczestniczyło w tego typu spotkaniach 22,6%, mieszkańcy w grupie wiekowej 50–59 lat – 21%, oraz 20,7% respondentów w przedziale 40–49 lat. Dla porównania, na przeciwnym biegunie lokuje się jedynie 3,3% mieszkańców w wielu 16–24 lata wykazujących aktywną postawę obywatelską. Stąd wniosek, iż zainteresowanie sprawami miasta i aktywne uczestnictwo w ich omawianiu wzrasta wraz z wiekiem jego mieszkańców, a tyska młodzież należy do grupy najbardziej biernych w wymiarze spraw lokalnych i niezainteresowanych sprawami rozwoju miasta.

Ponownie wykształcenie mieszkańców silnie ich różnicuje pod względem uczestnictwa w spotkaniach z radnymi. Im jest ono wyższe, tym aktywność tego typu jest większa. W grupie osób z wykształceniem wyższym co piąty badany uczestniczył w takich spotkaniach, w grupie osób z wykształceniem podstawowym – co dwudziesty, natomiast w grupie mieszkańców z wykształceniem zawodowym – jedynie 16%.

Tab. 3. Uczestnictwo w spotkaniach z radnymi a wykształcenie

Czy w ciągu ostatnich dwóch lat był(a) Pan(i) na spotkaniu z radnymi?	Podstawowe		Zawodowe		Średnie		Wyższe	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Nie był/a	83	94,3	124	80,0	216	83,4	71	76,3
Tak, był/a jeden raz	2	2,3	11	7,1	18	6,9	4	4,3
Tak, był/a kilka razy	3	3,4	15	9,6	23	8,9	17	18,3
Nie wie, nie pamięta	0	0,0	5	3,3	2	0,8	1	1,1
Ogółem	88	100	155	100	259	100	93	100

Źródło: badanie własne 2003.

Można również zaobserwować zróżnicowanie uczestnictwa obywatelskiego w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych. Do najbardziej aktywnych należą członkowie kadry kierowniczej i pracownicy umysłowi, do najmniej – uczniowie i studenci oraz robotnicy. Analizując tę cechę, ponownie można stwierdzić niski poziom aktywności obywatelskiej tyskiej młodzieży. Pojawia się konieczność zbudowania programów edukacji obywatelskiej czy socjalizacji politycznej w Tychach, gdyż za kilka lat może się okazać, iż demokracja nie będzie stanowiła dla ludzi wartości nadrzędnej czy też w ogóle nie będzie uznawana jako sposób sprawowania władzy.

Z powyższymi wskaźnikami niskiego poziomu aktywności obywatelskiej i uczestnictwa w demokracji lokalnej koresponduje inny czynnik, jakim jest frekwencja wyborcza. Warto wspomnieć w tym miejscu, iż w wyborach samorządowych w październiku 2002 roku wyniosła ona w Tychach 33,47% wobec średniej w kraju 44,12% i średniej dla województwa śląskiego – 37,95%. Była więc niższa nie tylko od frekwencji sprzed czterech lat, kiedy wynosiła w Tychach 36,6% (w 1998 roku), ale i zdecydowanie niższa od średniej krajowej i wojewódzkiej.

### Stowarzyszenia i akcje obywatelskie

Ciekawe jest również zagadnienie aktywności społecznej w Tychach. Na początku 2001 roku 88% mieszkańców nie było w momencie przeprowadzania badań socjologicznych członkiem lub uczestnikiem żadnej organizacji (Zagała 2001, s. 191), a tylko 12% respondentów posiadało wiedzę na temat organizacji działających w ich mieście. Również niezbyt dobrym wskaźnikiem wskazującym na niski poziom rozwoju społeczeństwa obywatelskiego jest fakt, że tylko 5% było wówczas zdania, iż zwykli obywatele mają wpływ na decyzje podejmowane w mieście.

Trzeci sektor w Tychach charakteryzuje się, jak wskazują dotychczasowe badania socjologiczne, niewielką aktywnością. Świadczy o tym liczba zaledwie około 100 organizacji działających w mieście, przy czym trzeba pamiętać, iż to nie liczby decydują o sile tego sektora, ale jakość podejmowanych przez te stowarzyszenia akcji i różnego typu działań, a w tym przypadku badania nad organizacjami pozarządowymi pokazują przede wszystkim brak infrastruktury

takich organizacji, co przekłada się na niską jakość działań, a przede wszystkim brak poczucia wspólnoty pomiędzy działaczami poszczególnych organizacji (Skrzypiec 2002). Można powiedzieć, iż w Tychach nie ma poszukiwanego przez de Tocqueville'a „ducha obywatelskości”, poczucia wspólnoty działań i samoorganizacji członków społeczności lokalnej, co przekładałoby się na rozwój miasta.

Analizując „ducha obywatelskości”, przyjęto wskaźnik zaangażowania na rzecz miasta, jakim jest opinia o gotowości poniesienia ofiary na jego rzecz. Deklaratywnie wysoki poziom przywiązania emocjonalnego do miasta można bardzo prosto przełożyć na konkretne zadania. Przyjęliśmy wskaźnik, który miał pokazać nie tylko związek emocjonalny z miastem, lecz również podejmowanie działań na rzecz jego rozwoju. Stanowiła go opinia na temat związków innych mieszkańców z miastem, wyrażająca się w konkretnym działaniu, jakim jest gotowość do ponoszenia ofiar związanych z jego rozwojem i przebudową. Drugi wskaźnik aktywnego obywatelskiego uczestnictwa w społeczności miejskiej dotyczył dodatkowego opodatkowania się mieszkańców albo przekazania niewielkiej kwoty pieniędzy na miejską akcję, w wyniku której zrealizowana zostałaby inwestycja służąca dobru wspólnemu.

Wyniki pokazują, że co trzeci mieszkaniec jest zdania, iż niewielu mieszkańców byłoby skłonnych zgodzić się na ponoszenie ofiar na rzecz rozwoju miasta, a co czwarty sądzi, iż większość jest skłonna ponieść ofiary na rzecz rozwoju miasta. Natomiast jeśli dodamy do tego odsetek tych, którzy są świadomi konieczności ponoszenia ciężarów dla rozwoju miasta, to odsetek ten wzrośnie do 35%. Również taki sam odsetek jest wśród tych, którzy nie zgadzają się na ponoszenie ofiar, z tym że grupa świadomie niechących się angażować wynosi 15%. Mieszkańcy Tych charakteryzują się silnie zróżnicowanymi opiniami na temat obowiązku ponoszenia przez nich ofiar.

Uszczegółowieniem tej opinii jest postawa mieszkańców wobec wpłacenia niewielkiej kwoty pieniędzy na miejską akcję. Blisko co drugi mieszkaniec miasta podjąłby się tego typu wpłaty (48,7%), ale jednocześnie aż 36% udzieliło negatywnej odpowiedzi. Pokazuje to, iż z jednej strony związek mieszkańców z miastem, który mieszkańcy tak silnie deklarowali, odpowiadając na bezpośrednie pytanie zadane przez ankietera, w nieco mniejszym stopniu przekłada się na podejmowanie wspólnej akcji czy szerzej na podejmowanie działań na rzecz tegoż miasta. Z drugiej strony jest spora grupa – blisko 1/3 mieszkańców, która pomimo związków emocjonalnych z miastem nie zamierza angażować się na rzecz jego rozwoju, mimo że poniosłaby przy tym niewielkie koszty. W grupie tej przekonania werbalne o związku z miastem nie przekładają się na podejmowanie jakichkolwiek działań, np. spotkania z radnymi, i współwystępują z niechęcią wobec ponoszenia ofiar na rzecz miasta. Nazwałbym to fasadowym związkiem z miastem, deklaratywnym, ale nie rzeczywistym, realnym i funkcjonalnym, przynoszącym korzyści mieszkańcom i miastu.

## Przedsiębiorczość i podnoszenie kwalifikacji

Rozwój endogenny gwarantują przede wszystkim aktywne działania mieszkańców na rzecz miasta. W naszych badaniach przyjęliśmy dwa wskaźniki aktywności obywateli Tych, pierwszy w wymiarze przedsiębiorczości, aktywności na rynku (mierzone prowadzeniem działalności gospodarczej, niezależnie od wykonywanej pracy zawodowej), i drugi – samokształcenie, zdobywanie nowych kwalifikacji i umiejętności, co jest szczególnie ważne w dobie zmian cywilizacyjnych, budowania gospodarki opartej na wiedzy i społeczeństwa uczącego się.

Wskaźnikiem przedsiębiorczości mieszkańców jest zarejestrowanie przez nich działalności gospodarczej. Niezależnie od tego, czy prowadzenie działalności gospodarczej jest jedynym źródłem utrzymania, czy też stanowi dodatkową działalność – uznaliśmy je za wskaźnik aktywnego uczestnictwa w społeczności miejskiej. Badania pokazują, iż 85% ankietowanych mieszkańców nie ma i nie miało w przeszłości zarejestrowanej działalności gospodarczej. Tym samym można zaryzykować stwierdzenie, iż nie mają oni świadomości społecznej związanej z postawami prorynkowymi i szeroko pojmowaną działalnością (aktywnością) w sferze gospodarczej. Tylko co dziesiąty tyszanin charakteryzuje się postawą aktywności w gospodarce. Można postawić pytanie, czy w przyszłości wpłynie to na rozwój gospodarczy miasta.

Drugi wskaźnik: samokształcenie, również nie należy do najwyższych w mieście. Dwie trzecie mieszkańców Tych (58%) nie podnosiło w ciągu ostatnich dwóch lat kwalifikacji zawodowych ani nie uzyskało żadnego dodatkowego wykształcenia. Dominuje niestety postawa pasywności, i zadowolenia ze swojej sytuacji życiowej. Dla porównania można przytoczyć dane pokazujące nieustanne kształcenie się ludzi w miastach i państwach europejskich, gdzie niezależnie od wykonywanego zawodu czy wieku istnieje model ciągłego dążenia do zmiany swojej sytuacji życiowej. Również sporą popularnością w rozwiniętych społeczeństwach cieszą się kursy i szkolenia dla osób będących na emeryturze, które nie będą już pracować zawodowo.

Jak pokazują nasze badania, czterech na dziesięciu tyszan dokończyło się w ciągu ostatnich dwóch lat bądź ciągle to czyni. Należy podkreślić, iż jest to znaczący potencjał budowania społeczeństwa informacyjnego, potencjał o tyle ważny dla rozwoju miasta, że ponad połowa mieszkańców wyraża gotowość uczestnictwa w kursach i szkoleniach (55%). Druga część, również liczna – 38% mieszkańców – nie żywi tego typu zainteresowań i nie przewiduje takich pomysłów na swoją przyszłość. Może się okazać, że na naszych oczach pojawia się nowy model rozwarstwienia społecznego, nowy podział na ludzi, którzy aktywnie uczestniczyć będą w modelu społeczeństwa informacyjnego, oraz na tych, którzy przegrali na zmianach, którzy nie potrafią uczestniczyć w cywilizacji informacyjnej.

Większość mieszkańców miasta jest zadowolona ze zdobytego przez siebie wykształcenia – blisko 2/3 wskazań. Trzeba jednak pamiętać, iż blisko 40%

ankietowanych posiada wykształcenie podstawowe bądź zasadnicze zawodowe, i w związku z powyższym zadowolenie z wykształcenia nie rokuje dobrze budowie społeczeństwa informacyjnego w Tychach w ciągu najbliższych lat. Jedynie 2/5 respondentów charakteryzuje się krytyczną postawą wobec zdobytego przez siebie wykształcenia, niezależnie od tego, jakie ono jest. Można zatem stwierdzić, iż jedynie około 20% mieszkańców jest przygotowanych do wprowadzenia nowego modelu społeczeństwa aktywnie wykorzystującego wiedzę w życiu zawodowym.

Powstałe przed pięćdziesięciu laty miasto socjalistyczne, którego mieszkańcy wywodzą się głównie z imigrantów z różnych stron Polski, stanowi przykład umiejętności zbudowania przez mieszkańców społeczności w sensie socjologicznym. Jeszcze przed kilku laty publikacje i wyniki badań społecznych pokazywały niski poziom integracji tyskiej społeczności. Dzisiaj można powiedzieć, że istnieje więź społeczna i lokalna tożsamość mieszkańców, ale nie przekłada się ona na zachowania i postawy opisane przez de Tocqueville'a, który zwracał uwagę nie tylko na tożsamość, ale i na oddolne działania na rzecz społeczności lokalnej i jej zorganizowania.

Więź społeczna przejawia się nie tylko w opiniach przedstawianych ankietom podczas badań. Można ją zaobserwować również podczas wielu wydarzeń odbywających się w mieście: to solidarność mieszkańców po tragicznym wypadku młodzieży licealnej w Tatrach w styczniu 2003 roku, to aktywność podczas organizowanych od blisko już trzynastu lat seminariów majowych, to wreszcie codzienne zainteresowanie sprawami miasta. Więź ta jest jednak zróżnicowana społecznie. Można powiedzieć, iż młodzi mieszkańcy, najlepiej wykształceni, funkcjonujący w dobie społeczeństwa informacyjnego, są w najmniejszym stopniu złączeni ową więzią. Stanowią oni siłę tego miasta, gdyż mogą je rozwijać gospodarczo i społecznie, lecz równocześnie słabość, gdyż jako najbardziej mobilni mieszkańcy mogą je w każdej chwili opuścić, nie widząc w nim szansy do życia i rozwoju.

Innym ważnym wnioskiem jest fakt, iż subiektywne przywiązanie do miasta wskazujące na więź z nim jako społecznością lokalną oraz relatywnie wysoki poziom tożsamości lokalnej nie przekłada się na podejmowanie działań społecznych przez mieszkańców. Występuje niski poziom aktywności w organizacjach *non-profit* oraz w samorządności lokalnej, przy czym niewątpliwie przeszkodą jest kontestacja władz lokalnych i ich działań. Źródłem tego jest występujące w świadomości społecznej przekonanie o istnieniu dwóch grup społecznych: my – społeczeństwo i oni – władze lokalne. Jest to dziedzictwo długiego trwania oraz lat realnego socjalizmu, kiedy władza zawsze była obca i zewnętrzna w stosunku do mieszkańców, którzy sami organizowali życie społeczne. W tym miejscu wyraźnie można zaobserwować różnicę pomiędzy światem dziewiętnastowiecznej Ameryki opisywanym przez francuskiego arystokratę a współczesnymi miastami Polski i Śląska. Przekazywane z pokolenia na pokolenie czynniki kulturowe wspierające społeczeństwo obywatelskie i demokrację nakazują odrzucić władzę jako partnera, jako aktora działającego na

rzecz mieszkańców. Jest to o tyle zastanawiające, że choć można mówić o cywilizacyjnej niekompetencji mieszkańców polskich społeczności lokalnych, będącej wynikiem realnego socjalizmu, opiekuńczości państwa etc., mieszkańcy takich miast jak Tychy potrafili się zintegrować i zorganizować swoje życie przez pięćdziesiąt lat. To nie tylko władza centralna czy partyjno-rządowa organizowała życie w mieście. Ponadto po 1989 roku odnotowano wysoką aktywność mieszkańców, którzy zostali radnymi i brali czynny udział w pracy na rzecz swojego miejsca zamieszkania.

Czy aby nie są to zagubione w analizach badawczych czynniki, które jednak pokazują nieco inny obraz społeczności tyskiej pomimo braku aktywności na szeroką skalę? Warto jednak podkreślić, iż silny związek emocjonalny z miastem nie przekłada się na poczucie wpływu na wydarzenia, a niewielka aktywność obywatelska z kolei utwierdza badaczy w przekonaniu o niskim poziomie *civil society* w Tychach. Przeciwny biegun niskiego poziomu aktywności to akceptacja przez mieszkańców demokracji proceduralnej oraz wzrastające zaufanie do władz miejskich.

Wobec powyższego pojawia się pytanie: w jakim kierunku będą się rozwijały Tychy? Czy w najbliższym czasie dojdzie do zmian w postawach obywatelskich? Czy wzmocni się silne lokalne *civil society*? Czy miasto posocjalistyczne stanie się miastem przedinformacyjnym i obywatelskim? Czy też pójdzie ścieżką przeciwną do tej wytyczonej przed ponad dwustu laty przez francuskiego arystokratę i stanie się marginalnym miastem ludzi ubogich, nieaktywnych, miastem wymarłym bądź wymierającym – bez młodzieży i ludzi wykształconych?

## Literatura

- Barber B., 1997, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa: MUZA SA.
- Bartoszek A., Geisler R., 2003, *Tychy 2003. Kapitał infra- i infostrukturalny*, Tychy (maszynopis powielony w posiadaniu autora).
- Bierwiazzonek K., 2001, „Zaufanie – podstawa kapitału społecznego” (w:) M.S. Szczepański, P. Rojek (red.), *Cnoty i instytucje obywatelskie w społeczności lokalnej*, Tychy: WSZiNS.
- Cohen J., Arato A., 1992, *Civil Society and Social Theory*, Cambridge: MIT.
- Dahrendorf R., 1994, „Co zagraża społeczeństwu obywatelskiemu”, w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Warszawa, Kraków: Fundacja im. S. Batorego, Znak.
- Dahrendorf R., 1996, „Wolność a więzi społeczne. Uwagi o strukturze pewnej argumentacji” (w:) K. Michalski (red.), *Spółeczeństwo liberalne. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Warszawa, Kraków: Znak, Fundacja Batorego.
- Fukuyama F., 1997, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa, Wrocław: PWN.
- Gorzela G., Jałowicki B., 2000, „Konkurencyjność regionów”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 1.

- Grabowska M., Szawiel T., 2001, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hryniewicz J., 2000, „Endo- i egzogenne czynniki rozwoju gospodarczego gmin i regionów”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 2.
- Jałowiecki B., Szczepański M.S., 2002, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Jałowiecki B., Szczepański M.S., 2002b, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Tychy: WSZiNS.
- Kukliński A., 1998, „Rola regionów w federalnej Europie XXI wieku” (w:) P. Buczkowski, K. Bondyra, P. Śliwa (red.), *Jaka Europa? Regionalizacja a integracja*, Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej.
- Narayan D., Woolcock M., 2000, „Social capital: implication for development theory, research and policy”, *The World Bank Research Observer*, vol. 15, nr 2.
- Perez-Diaz V., 1996, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, Kraków: Znak.
- Pietrzyk I., 2000, *Polityka regionalna Unii Europejskiej i regiony w państwach członkowskich*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Putnam R., 1995, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków, Warszawa: Znak, Fundacja im. S. Batorego.
- Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego*, Katowice: Urząd Statystyczny 2000.
- Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego*, Katowice: Urząd Statystyczny 2001.
- Runge J., 1996, „Zbiorowość miejska. Analiza demograficzno-społeczna” (w:) M.S. Szczepański (red.), *Tychy 1939–1993. Monografia miasta*, Tychy: Rada Miasta.
- Shils E., 1994, „Co to jest społeczeństwo obywatelskie?” (w:) K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Warszawa, Kraków: Znak, Fundacja Batorego.
- Skrzypiec R., 2002, „Ilu nas od piecznia chleba? Fotografia tyskiego sektora inicjatyw obywatelskich”, w: *Tyskie Regionalia*, nr II.
- Szczepański M.S., 2001, „Między społeczną wiarygodnością i wiarołomnością” (w:) M.S. Szczepański, P. Rojek (red.), *Cnoty i instytucje obywatelskie w społeczności lokalnej*, Tychy: WSZiNS.
- Szczepański M.S., 1996, „Mieszkańcy nowego miasta – 1950–1993” (w:) M.S. Szczepański (red.), *Tychy 1939–1993. Monografia miasta*, Tychy: Rada Miasta.
- Taylor Ch., 1994, „Kiedy mówimy: społeczeństwo obywatelskie” (w:) K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Warszawa, Kraków: Znak, Fundacja Batorego.
- Szczepański M.S. (red.), 1999, *Tychy. Integracja – społeczność lokalna – rodzina miejska*, Tychy: WSZiNS.



- Taylor Ch., 1996, „Polityka liberalna a sfera publiczna” (w:) K. Michalski (red.), *Społeczeństwo liberalne. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Warszawa, Kraków: Znak, Fundacja Batorego.
- Woolcock M., 1998, „Social capital and economic development: toward a theoretical synthesis and policy framework”, *Theory and Society*, nr 27.
- Zagała Z., 2001, „Strukturalny kapitał społeczny tyskiej zbiorowości lokalnej, czyli tyszanie są społecznie aktywni” (w:) M.S. Szczepański, P. Rojek (red.), *Cnoty i instytucje obywatelskie w społeczności lokalnej*, Tychy: WSZiNS.
- Zoll A., 2001, „Trzy filary naszej cywilizacji”, rozmowa z prof. A. Zollem, *Rzeczpospolita Plus-Minus*, 18–19.08.